Nr. 29. Poznań, dnia 16 lipca 1927. Rocznik 8.

# PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

## Komunikaty
### Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

## W sprawie wakacyj.

W uzupełnieniu komunikatu o wakacjach w nr. 19 „Przeglądu Graficznego“ otrzymaliśmy wiadomość z Łodzi, że tamtejszy cały przemysł graficzny, a także wielki przemysł włókienniczy stosuje stawki przez nas podane, opierając się w razie zatargów na wyroku, który zapadł w Łodzi, a zatwierdzony został w Warszawie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

## Kierownictwo kupieckie czy techniczne?

(Dokończenie z numeru 28.)

Szczególnie ważny dział kierownictwa jest zakup. W zupełnem zapoznaniu rzeczywistego stanu rzeczy powierza się dział ten przeważnie kupcowi, wychodząc z założenia, że tenże ma do tego monopol. A jednak tu właśnie najwięcej konieczną jest należyta ocena zawodowa. Tanio zakupić to znaczy przecież korzystnie i dobrze zakupić. A człowiek, który przy zakupie za wiele uwypukla kupieckość, patrzeć będzie zawsze już to z przyzwyczajenia na tanie ceny, nie zdając sobie sprawy, ile straty ponosić będzie musiał zakład przy przeróbce odnośnego taniego surowca, i że straty te nie dają się porównać z różnicą, którą po „kupiecku“ uzyskał taniej.

Uwzględnijmy nasamprzód zakup papieru. Papiernicy polecają dzisiaj więcej jeszcze aniżeli przed wojną papier t. zw. drugiej klasy. Towar źle sortowany i wadliwie wypracowany. Lecz pozbywają go się bardzo łatwo. Kierownik, który taki papier nabył, nie zdaje sobie sprawy, że przez taki towar powstają przeszkody w biegu zakładu. Liczne przeszkody przy aparatach do nakładania, nierówne cieniowanie z powodu nierównej grubości arkuszy, marne wydrukowanie kliszy, dużo makulatury, oraz trudności przy dalszej przeróbce w introligatorni, oto niektóry skutki wadliwego zakupu. Jednak jedna satysfakcja: papier zakupiono o kilka groszy taniej jak u starej wypróbowanej konkurencji... Jeszcze gorzej sprawa się przedstawia, gdy taki kierownik niefachowiec zakupi pewien gatunek papieru, który na odnośną pracę absolutnie się nie nadaje. Wtenczas biedny drukarz jest kozłem ofiarnym, gdy np. na takim papierze farba nie działa lub wiersze z delikatnych czcionek na surowym papierze nie wychodzą lub całkowicie się niszczą.

To samo powiedzieć można o zakupie czcionek. Rzecz zrozumiała, że tu koniecznie musi decydować fachowiec, posiadający dobry zmysł piękna i zrozumienie potrzeb danego zakładu. Gdy zamówi zamało, przeszkadza to tylko w racjonalnej pracy, natomiast przy zamówieniu za wielkich ilości tworzą takowe martwy kapitał. Jakież bowiem olbrzymie ilości czcionek przeprowadza niektóra drukarnia rokrocznie przez inwenturę? A jaka część z tych czcionek jest rzeczywiście w użyciu?

Zakup maszyn drukarskich jest dziś ogromnie utrudniony przez nadzwyczajną ilość różnych systemów i fabrykatów i wymaga szerokiej znajomości tak co do sposobu pracy jak i możności produkcyjnych. Jak to nieraz lekkomyślnie sprowadzi się jakikolwiek typ maszyny, nie zdając sobie poprzednio sprawy o praktycznem zastosowaniu takowej, a z drugiej strony znowu pracuje się za pomocą jakiejś starej, rozklekotanej kisty, którą dawno już należało zamienić na nowoczesną, wysokoprodukcyjną maszynę. Widziałem przed kilku laty w pewnej średniej drukarni większą maszynę do szycia drutem książek, usadowioną gdzieś w kącie, zardzewiałą i zabrudzoną. Powiedziano mi, że zakupiono takową przez trzema latmi, ale dotąd nie była jeszcze w użyciu. I w rzeczywistości firma ta przez przeciąg tych trzech lat wyprodukowała zaledwie dwie lub trzy książki, gdyż właściwie była urządzoną tylko na akcydensa średniego pokroju. Lecz maszyna przedstawiała się ówczesnemu kierownikowi jako tania w zakupie a spry-

tny podróżujący ucieszył się ze swej prowizji... Takich przypadków, choć może nie w tym samym stopniu niebezpiecznych, możnaby setkami naliczyć.

Również zakupywanie codziennie zachodzących materjałów i utensylji wymaga praktycznego dostosowania fachowego i pomaga w szerokim stopniu do oszczędności. Wydatki za takowe przedstawiają się bowiem po rozliczeniu rocznem jako poważne sumy, z któremi przecież dziś tak bardzo liczyć się trzeba. A są to właściwie tylko takie drobnostki, które zażądać i ocenić może w codziennym użytku zwykle pomocnik lub kierownik-fachowiec.

A więc: **zakup należy się tylko technicznie wykwalifikowanemu fachowcowi,** to powinno być zasadą, która rozumie się sama przez się.

Na powyższe twierdzenia służyć można tuzinami przykładów. Pomocnik drukarski, który się usamodzielni, a który o książkowości i bilansie wie tylko z nazwiska, naogół prędzej się rozwinie, jak niektóry doświadczony kupiecko buchalter lub niefachowiec, którzy otwierają własne drukarnie. Takie przedsiębiorstwa chorują zwykle z powodu swych nieporządków i nieracjonalnej gospodarki. Czy nie daje to dużo do myślenia? Albo czy te same argumenta nie dadzą się zastosować w stosunku do wielkich przedsiębiorstw graficznych, towarzystw i spółek akcyjnych?

Do jakiego stopnia doceniają zagranicą konieczność wgłębienia się we wszystkie tajniki techniczne w naszym zawodzie, wykazuje oświadczenie dyrektora jednego z największych zakładów graficznych, człowieka starszego i wysoko wykształconego: „Zamierzam obecnie zwiedzić szkołę maszyn do składania oraz odbyć kurs offsetu, gdyż dopiero wówczas, gdy będę znał wszystkie gałęzie naszego przemysłu z własnej praktyki, będę w możności zakładem mi powierzonym rzeczywiście racjonalnie kierować". Należy czoła uchylić przed takim człowiekiem, który będąc w podeszłym wieku i na tak poważnym stanowisku, nie wstydzi się ubrać w niebieski kitel roboczy nietylko dlatego, aby technikę poszczególnych prac praktycznie przestudjować, lecz aby się dowiedzieć, co wszystko żądać można od swych robotników i maszyn oraz jaki czas do czyszczenia maszyn przyznać maszyniście, by mieć w zakładzie maszyny dobrze zachowane.

Jak z powyższych wywodów wynika, nie można na pytanie, czy kupieckie czy techniczne kierownictwo dla zakładu ma być wyłącznie korzystnem, ogólnikowo odpowiedzieć. Możnaby powiedzieć: koniecznem jest kierownictwo techniczne i kupieckie w równym stopniu podzielone. Gdy cały zakład ma sprawnie funkcjonować, obie te właściwości muszą się równoważyć. Nie należy powyższych wywodów do tego stopnia źle interpretować, jakoby kupcowi lub człowiekowi z wyższem wykształceniem z innej dziedziny odmawiało się prawa kierowania drukarnią. Mamy niefachowców, którzy przywłaszczają sobie zadziwiająco szybko pozytywne i dobre wiadomości natury fachowej i których z tego powodu należy respektować. Jedno jednak musimy tu niezbicie stwierdzić i dostosować się do tego przy reorganizacjach zakładów i związanem z tym nowoangażowaniem sił kierowniczych: niedostateczne wiadomości i doświadczenia techniczne kierownika naczelnego zakładu lub lekceważenie potrzeby wiadomości technicznych pod kierownictwem czysto kupieckim idą zwykle na koszt zakładu, a w parze z tem idą zwykłe kiepskie rezultaty co do wykonania prac oraz mniejsza rentowność przedsiębiorstwa. Trzeba sobie powiedzieć, że techniczna strona w każdej drukarni wymaga siły kierowniczej fachowej, która w swoich czynnościach i wolności dyspozycyjnej nie dozna ze żadnej strony przeszkód, o ile jest jeszcze więcej odpowiedzialnych kierowników w zakładzie. Przytem naturalnie zaznaczyć trzeba, że zdrowy, logiczny zmysł kupiecki i ogólne kwalifikacje do kierowania interesem są kardynalnemi warunkami takiej siły kierowniczej. Od jedynego, tj. prawnie jedynie odpowiedzialnego kierownika zakładu żąda się conajmniej tyle technicznych jak kupieckich wiadomości i doświadczenia, o ile tenże jest powołany, aby przedsiębiorstwo podnieść i utrzymać na należytem poziomie.

*Z. f. D. B.*

## W sprawie zbankrutowanej „Drukarni Pomorskiej" w Grudziądzu

o czem podawaliśmy już kilkakrotnie krótkie notatki informacyjne, otrzymujemy od jednego z naszych czytelników w Grudziądzu następujący list, który dosadnio sprawę oświetla:

## Renesans w oprawie książki.

(Ciąg dalszy z nr. 28-go.)

Jak widzieliśmy z poprzednich ustępów, rozwijało się introligatorstwo francuskie w 16 wieku dzięki całemu szeregowi bibljofilów jak Grolier, Maioli, Henryk II i III, Diana de Poitiers, Katarzyna de Medici i in. Takich bilbljofilów brakło Niemcom w tym czasie. Dzięki temu introligatorstwo niemieckie nie stanęło w okresie renesansu na tak wysokim poziomie jak w Italji i Francji. Jedynie w Saksonji i Heidelbergu pod epieką miejscowych książąt panujących powstały piękniejsze i oryginalne oprawy

Renesans opraw niemieckich rozwinął się znacznie później jak we Francji, poszedł on też zupełnie samodzielną drogą ewolucji. Możnaby powiedzieć, że introligatorstwo niemieckie dłużej zachowało swój charakter średniowieczny, szczególnie o ile chodzi o technikę, i ewolucyjnie tylko na miejsce zdobnictwa średniowiecznego wprowadziło zdobnictwo Odrodzenia. Zarzucone już w krajach romańskich deski okładzinowe, zachowały się w Niemczech szczególnie przy wielkich foljantach aż do 18-go wieku, a łącznie z tem używano też nadal narożników metalowych, okuć i klamer.

Do pociągania desek używano prawie wyłącznie białej skóry świńskiej lub cielęcej w kolorze brązowym. Grzbiety zachowały dawne wypukłe bindy. Większość opraw zdobionych była tłoczeniami na ślepo, a sposób tłoczeń złoconych przedostawał się Niemiec bardzo powoli.

Charakterystyczną cechą zdobnictwa renesansowego w introligatorstwie niemieckiem jest ornament obwódkowy tłoczony radełkiem. Radełka używali introligatorzy i w 15 wieku, lecz z gotyckim ornamentem roślinnym. W okresie renesansu zmieniło radełko tylko stylizację swojego rysunku. Przedstawiało ono ornamenty roślinne, osoby i sceny religijne, jak wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej, ewangielistów, proroków itp., dalej figury alegoryczne przedstawiające cnoty chrześcijańskie, figury z mito-

„Z powodu mylnej informacji w sprawie sprzedaży „Drukarni Pomorskiej“ w Grudziądzu nadsyłam Szan. Redakcji następujące sprawozdanie według aktu sprzedaży tejże:

Drukarnię Pomorską w Grudziądzu sprzedano sądownie za 250 tys. złotych, a nie jak mylnie doniesiono za 350 tys. zł. Tak samo pismo „Głos Pomorski“ ukazuje się popołudniu jako odbitka porannego „Gońca Nadwiślańskiego“ z drukarni Wiktora Kulerskiego a nie z Drukarni Pomorskiej. Tylko niemieckie pismo „Weichselpost“ drukowane będzie nadal w dawniejszej „Drukarni Pomorskiej“.

Nieruchomość składająca się z około 25 większych i mniejszych pokoi, 4 olbrzymich sal, masywnie budowanych na dwa piętra, z rozległem podwórzem, ogrodem i z szopami dla papieru, sprzedano za 150 tys. zł, a całe urządzenie drukarni za 100 tys. złotych. Urządzenie drukarni składa się z 4 maszyn rotacyjnych (2 ośmiostronne i dwie 32 stronne, z tego jedna sprowadzona w 1910 r. za 50 tys. marek niem.), z trzech urządzeń stereotypowych (jedno nowoczesne i jedno płaskie), z nowoczesnym kalandrem naciskowym, z całego kompleksu najrozmaitszego rodzaju i kroju pism i obwódek, zakupionych częściowo za czasów polskich, linij, kwadratów i klisz, zajmującego jedną olbrzymią salę, z trzech linotyp, 6 maszyn pospiesznych, jednej podwójnej i tyloma tyglówkami, z nowoczesną maszyną do falcowania (na 32 strony i samonakładająca), z trzech maszyn do krajania papieru i aparatem do ostrzenia noży i całego kompletnego urządzenia introligatorskiego. Długi drukarni wynoszą około 650 tys. zł, w tem około 270 tys. uprzywilejowanych. Gdyby drukarnię pojedyńczo rozsprzedano, to — mimo wielkiego braku gotówki — zaspokojono by nietylko w zupełności wszystkich wierzycieli, ale powstałoby dla dobra społecznego kilka nowych egzystownych drukarń, dających zatrudnienie całym rzeszom pracowników. Od sumy kupna (250 tys.) odchodzi 80 tys. zł tytułem hipoteki, które nowonabywcy zobowiązali się spłacić, tak, iż do podziału pozostanie tylko 170 tys. zł. Spłacenie sumy kupna podzielono na raty i to przy objęciu 50 tys., na 1 lipca 25 tys., na 1 sierpnia 95 tys. zł. Po otwarciu ofert zażądano od wszystkich oferentów wadjum w wysokości 50 tys. zł w terminie dwóch dni, które złożone zostało tylko przez Izbę Rzemieślniczą i p. Wiktora Kulerskiego. Drukarnię sprzedano Izbie Rzemieślniczej, której przewodniczącym jest p. Grobelny, dyrektor zakładów graficznych Wiktora Kulerskiego. W gmachu dotychczasowej drukarni urządzona będzie po spłaceniu sumy kupna — bursa rzemieślnicza. Lepsza część maszyn i zecerni przeniesiona będzie do „Gazety Grudziądzkiej“ w Tuszewie, a reszta rozsprzedana na rachunek p. Wiktora Kulerskiego w sposób uniemożliwiający powstanie jakiejkolwiek konkurencji.

* * *

Tyle nasz korespondent. Sprawa nie jest jeszcze wyraźna i wymaga dalszego wyjaśnienia, z jakiej mianowicie racji p. Kulerski przyjmuje część maszyn a resztę rozsprzedaje na swój rachunek, kiedy nabywcą jest przecież Izba Rzemieślnicza. Rzecz sprzedana została bardzo tanio, czyż więc korzyść z tego nie ma przypaść Izbie?

---

## Kamienie litograficzne na Kaukazie.

Z Rosji sowieckiej nadchodzi wiadomość, że na Kaukazie odkryto pokłady podatnych kamieni litograficznych. Pokłady te znajdują się nad pobrzeżem rzeki Algetka pod miejscowością Biały Klucz.

Około 300 wzorów wydobytych pod Białym Kluczem kamieni litograficznych wypróbowano w zakładach litograficznych w Tyflisie i Moskwie; wynik ma być dodatni.

Komitet poligraficzny sowieckiej rady gospodarczej uznał kaukazkie kamienie litograficzne za doskonałe i postanowił z tego powodu zmniejszyć o 50% dowóz zagranicznych kamieni litograficznych, sprowadzanych dotychczas z Solenhofen w Niemczech.

Eksploatacja kamieni litograficznych na Kaukazie rozpoczęła się z nastaniem pory latowej. Zamówiono dotychczas 600 kamieni po 200 rubli za sztukę. Ponieważ odkryto rzekomo pokłady kamienia litograficznego także w powiatach Dusset i Telaw, przeto sowiecka rada gospodarcza tuszy sobie, że eksploatacja kamieni litograficznych własnych wystarczy na pokrycie zapotrzebowania kraju.

---

logji starożytnych, wreszcie i podobizny osób współczesnych jak Lutra, Melanchtona, Erazma z Roterdamu, Husa, książąt panujących i innych.

Radełek używano do tworzenia obwódek, któremi otaczano pole środkowe okładki. Obwódek takich tłoczono 3, 4, 5, zależnie od formatu książki i szerokości radełek. Pewną niedogodność tworzyło radełko przy tłoczeniu partyj narożnikowych. Pomagano sobie w takich wypadkach w ten sposób, że tłok nieraz na najbardziej niewłaściwem miejscu przerywano lub też jeden w drugi wtłaczano, nie oglądając się ani na związek logiczny ani efekt artystyczny.

W pole środkowe okładki wtłaczano większą płytę, wyobrażającą w powiększonej formie jakiś motyw osobowy z radełka. Więc znów sceny biblijne, mitologiczne, personifikację cnót, portrety osób współczesnych itp.

Nie możnaby twierdzić, że użycie stempli, radełek i płyt było zawsze celowe i estetyczne. Introligatorzy niemieccy mało pod tym względem mieli skrupułów i używali równocześnie na jednym tomie radeł z portretami współczesnych obok scen z pisma świętego i alegoryj antycznych. Tak samo użycie płyt było często niewłaściwe. Portrety Lutra i Melanchtona umieszczano obok podobizn książąt i scen religijnych. Posiadamy nawet oprawy, na których wytłoczono na jednej stronie okładki aż piętnaście najróżnorodniejszej treści płyt obrazowych, obok tłoków ornamentacyjnych.

Większość opraw niemieckich pierwszej połowy szesnastego wieku tłoczona była w świńską skórę na ślepo. Tłoczeń złoconych używano mniejwięcej od połowy wieku i to na skórze brązowej cielęcej lub na pergaminie. W wyjątkowych wypadkach używano i złota na skórze świńskiej lecz nie wtłaczano go na gorąco w skórę, lecz nakładano na rysunek wydrukowany na skórze farbą drukarską. Złoto to słabo było złączone ze skórą i przeważnie z czasem odpadło, pozostawiając na skórze jedynie kontur czarnego rysunku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z chwili bieżącej

**Komunikat w sprawie szkoły dokształcającej.** Pan Wojewoda Poznański pismem z dnia 3 czerwca 1927 roku, l. dz. 2977/27 VI. podtrzymuje swoje rozporządzenie i przypomina, że uczniowie rzemieślnicy winni tak długo uczęszczać do szkoły dokształcającej, dopóki nie ukończą swojej nauki terminatorskiej.

Izba zwraca przytem uwagę pp. mistrzom i tym, którzy mają prawo na wyuczenie uczniów, aby nie narażali się na kary i nieprzyjemności, lecz aby pilnie posyłali swoich uczniów do szkoły dokształcającej nawet po ukończonym 18-tym roku życia.

**Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.**

(—) Jewasiński, prezes. (—) Juszczak, syndyk.

**Przetarg maszyn drukarskich i papieru.** Komisja Likwidacyjna Państwowych Zakładów Graficznych Minist. Skarbu (Warszawa, Al. Jerozolimska 91) ogłasza na dzień 16-go sierpnia 1927 r. przetarg ofertowy na sprzedaż:

1. maszyny drukarskiej rotacyjnej 2-kolorowej f-my König-Bauer, typu 2/0 na form. papieru 85 × 102 cm; 2. 2-ch maszyn do rotograwiury z kompletnem urządzeniem pomocniczem; 3. drukarskiej płaskiej maszyny f-my „Kaiser Sohne Medling“ typu 107/1919 na form. papieru 91 × 122 cm; 4. drukarskiej płaskiej maszyny f-my „Bohn Herber“ typu 6/1910 na wym. papieru 71 × 110 cm; 5. gilotyny f-my „Krause“ na szerok. cięcia 99 cm; 6. maszyny do przesiewania farb f-my Lehmanna w komplecie. — Wszystkie maszyny z motorami elektrycznemi.

W tym samym dniu o godzinie 16-tej odbędzie się przetarg ofertowy i ustny różnych poszczególnych gatunków papieru drukowego, kancelaryjnego, okładkowego, peluru i bibuły atramentowej.

Oferty zaadresowane do Komisji Likwidacyjnej P. Z. G. (Al. Jerozolimska 91), w zalakowanych kopertach należy składać w biurze P. Z. G. do dnia 16 sierpnia włącznie.

Objęte przetargiem ustnym i ofertowym przedmioty sprzedaży oglądać można w składach P. Z. G. przy ul. Al. Jerozolimska 91 codziennie w godz. 6—11 rano.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy P. Z. G. w godz. 15—17, telef. 146-15 i 130-26. (M. P. 153.)

**Walne zebranie Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu** odbędzie się 18 b. m. o godzinie 12 w redakcji „Nowego Kurjera“ przy ul. św. Marcina 37. Na porządku obrad sprawozdanie, zmiana statutu, wybory.

**Z przemysłu graficznego w Italji.** Według niedawno ogłoszonych danych statystycznych liczy Italja 2741 drukarń, 1200 zakł. introlig. i 580 zakładów litograficznych; w tem 293 towarzystwa akcyjne. Centralą italskiego przemysłu graficznego jest nie Rzym lecz Medjolan. Maszyny do składania pochodzą przeważnie z Ameryki, inne maszyny i aparaty drukarskie w znacznej części z Niemiec. W ostatnim roku ilość maszyn i przyborów drukarskich importowanych do Italji potroiła się.

**Związek Niemieckich Odlewni Czcionek** przeniósł swą siedzibę z Lipska do Offenbach'u n. M.

## Nowe wydawnictwa

**Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz Poradnik Reklamowy.** Rok 1927 — Wydawca: Biuro ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa. Druk R. Olesiński, W. Merkel i Ska.

W tych dniach opuściło prasę drukarską nowe wydanie „Spisu Gazet i Czasopism“, które niewątpliwie zwróci uwagę wszystkich swym działem informacyjnym, znacznie rozszerzonym i odpowiednio ujętym.

Nowy „Spis“ składa się z 6 części, które poprzedza szereg porad dla reklamujących się.

Część I zawiera „Wykaz gazet i czasopism w Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Gdańsku w alfabetycznym porządku miast“. Szczegóły o wymienionych w tym dziale wydawnictwach podane są w dalszych częściach.

W części drugiej znajdujemy gazety i czasopisma Rzeczypospolitej Polskiej oraz m. Gdańska w alfabetycznym porządku nazw, wraz z szczegółami, dotyczącemi nazwisk wydawców, redaktorów, adresów redakcji itp. oraz ceny prenumeraty, które obowiązywały w maju 1927 r.

W trzeciej części umieszczone są, według miast, dzienniki polskie oraz wydawnictwa urzędowe, a także pisma wychodzące 2 lub 3 razy na tydzień, nawet tygodniowe, mające charakter prasy codziennej, wraz z szczegółami o kierunku pisma, nakładzie, rozmiarach stronic, szpalt, ceny ogłoszeń itp.

Czwarta część zawiera spis polskiej prasy specjalnej i zawodowej wraz z szczegółami.

Część piąta wymienia prasę obcojęzyczną w Polsce, a mianowicie pisma angielskie, francuskie, litewskie, niemieckie, rosyjskie, ukraińskie i białoruskie i żydowskie.

W ostatniej części — szóstej — podana jest polska prasa poza granicami Rzeczpospolitej Polskiej, a więc w Ameryce, gdzie liczna prasa polska zajmuje poważne miejsce i odgrywa ważną rolę, dalej w Austrji, Belgji, Chinach, Czechosłowacji, Francji, Litwie, Łotwie, Niemczech, Rosji i Rumunji.

Jak widzimy, „Spis“ obejmuje szczegółowy wykaz wszystkich gazet i czasopism wychodzących w Polsce, bez względu na język wydawnictwa, jak również wydawnictw polskich poza granicami kraju. Dzięki podaniu szczegółów można się łatwo zaznajomić z charakterem danego wydawnictwa, adresem redakcji, administracji, nazwiskiem wydawcy, redaktora odp. lub kierownika, jak również z rozmiarami pisma, dokładną liczbą jego nakładu, cenę prenumeraty i ogłoszeń, co jest szczególnie ważne dla wszystkich szukających źródła reklamy. W tym kierunku dużo wskazówek daje rozszerzony i uzupełniony „Poradnik Reklamowy“.

W okresie wielu Wystaw i Targów, urządzanych w Polsce, „Spis Gazet i Czasopism“ może być drogowskazem dla znawców reklamy, a równocześnie poradnikiem dla tych, którzy wstępując w zawody o lepsze jutro produkcji i zbytu, zechcą oprzeć się na doświadczonych metodach celowej i skutecznej reklamy.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

**Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu**

## Komunikaty

**Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.**

## Zebranie

**Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 sierpnia 1927 o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu „Boulevard" plac Nowomiejski 5.**

Na porządku obrad:

ważne sprawy oraz wykład p. Michała Kulińskiego o „Papiernictwie".

Na powyższe zebranie uprzejmie zaprasza członków oraz zainteresowanych

**Zarząd**
**Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.**

## Z przemysłu papierniczego na Węgrzech.

Chociaż ogólny przemysł krajowy powoli zaczyna się ruszać, w niejednych gałęziach przemysłowych nawet wzrastać, to jednak w dziedzinie przemysłu papierniczego panuje zastój dotkliwy. Przed wojną światową, na obszarze ówczesnych Węgier z mozołem i kłopotem niemałym wytworzył się powoli przemysł papierniczy, który jednakże wskutek przegranej wojny, mianowicie wskutek warunków pokoju podpisanego w Trianon, znacznie podupadł.

W kierunku wznowienia przemysłu papierniczego na Węgrzech nie brak dobrej woli i wysiłku, lecz dobra wola, a nawet pieniądze ku zrealizowaniu zamiaru nie zawsze zezwalają na rozbudowę przemysłu krajowego, w tym przypadku mianowicie przemysłu papierniczego. Do tego potrzeba podatnego drzewa papierówki, węgla i wody, a tego kraj węgierski zbyt wiele nie posiada.

Fabryki, które przerabiają odpadki papierowe na tekturę i papier pakowy, prosperują jako tako, tuszą nawet sobie, że położenie zmieni się na lepsze. Atoli tam, gdzie potrzeba większej ilości drzewa i celulozy, tam węgierski przemysł papierniczy napotyka na przeszkody niepokonalne.

Szczególnie z powodu przyczyn zwyż wyłuszczonych ucierpiała niedawno temu znacznie rozbudowana i powiększona fabryka papieru w Diösgör. Mianowicie wskutek braku stosownej wody fabryka ta ograniczyć musiała swą produkcję na 10 000 kg papieru dziennie. Stąd nie może wykonać wszystkich nadchodzących zleceń na dostawę papieru, co znów ma ten skutek przykry, że włożony w rozbudowę rzeczonej fabryki kapitał inwestycyjny się nie procentuje. Niedawno temu ogłoszony bilans tej fabryki za rok 1926 wykazuje w rubryce strat 5 329.44 pengo, a rubryka wierzycieli obciążoną jest sumą 1 553 949 pengo, a to wszystko przy kapitale akcyjnym wynoszącym tylko 160 000 pengo. Fabrykacja papieru na banknoty widocznie tej papierni nie wiele co pomogła.

Pewne konsorcjum bankowe zamierza zbudować nową fabrykę papieru, jednakże zamiar trudnym jest do urzeczywistnienia, i to pomimo istniejących kapitałów — z wyżej wymienionych powodów: braku taniego i podatnego surowca i węgla, oraz odpowiedniej wody.

Rząd węgierski z dniem 1 czerwca zniósł ulgowe stawki celne dla papierów drzewnych, podnosząc cło z 1.80 na 18 koron w złocie. Z tego powodu odpowiednio podrożał papier drzewny.

Na rynku papierniczym, jak to bywa porą letnią, wzmaga się zastój. Brak pieniędzy obrotowych tak się niektórym papierniom dotkliwie dał odczuć, że kilka wagonów tektury szarej i „triplex" sprzedały krajom orjentalnym wprost za bezcen, by mieć pieniądze na wypłaty.

## Zatarg papierniczy we Francji.

Przewodniczący stowarzyszenia francuskich fabrykantów papieru p. A. Bergès wystosował był do prezesa ministrów i ministra finansów Poincaré list otwarty, z którego podajemy co następuje:

„Wydział celny izby deputowanych zwołał był przedstawicieli fabrykantów papieru oraz wydawców gazet w celu wymiany zdań w przedmiocie ustalenia przyszłego cła na papier zagraniczny. Fabrykanci papieru domagali się cła na zagraniczny papier gazetowy wysokości 30 franków za każde 100 kg., gdyż obowiązująca dotychczas stawka celna wysokości 10 franków za 100 kg. wpływa niepomyślnie na wytwarzanie papieru gazetowego tak dalece, że francuskie fabryki papieru gazetowego zniewolone zostałyby zastanowić fabrykację papieru gazetowego, coby przyczyniło się do zamknięcia fabryk papieru i pomnożyłoby liczbę bezrobotnych.

Na to przedstawiciele wydawnictw gazetowych odpowiedzieli co następuje:

My nie możemy za papier gazetowy więcej płacić aniżeli dotychczas. Wydawcy gazet francuskich twierdzą, że nie wolno im gazet drożej sprzedawać, jak dotychczas, gdyż rząd pragnie najszerszego pogłębienia myśli francuskiej w kraju. Natomiast wydawcy gazet francuskich chcieliby rząd francuski wezwać, ażeby udzielił francuskim fabrykantom papieru wsparcia wysokości 20 franków za każde 100 kilogramów wyprodukowanego papieru gazetowego.

Fabrykanci papieru czynią wydawcom gazet francuskich zarzut, że te 20 franków wsparcia za każde 100 kg. wyprodukowanego papieru gazetowego, które miałby płacić im rząd francuski, wydawcy gazet od nich żądali na własne dobro. A na to przystać nie chcą fabrykanci papieru gazetowego.

W następstwie tego rząd francuski opracował nowy projkt cła na gazetowy papier zagraniczny. Według tego projektu niska stawka celna wysokości 10 franków za 100 kg. gazetowego papieru zagranicznego przyznaje się dla ograniczonej ściśle ilości sprowadzanego papieru gazetowego i że kontyngent tego papieru rokrocznie określi rozporządzenie powołanych ku temu ministrów. Papier ten, ażeby uniemożliwić oszustwa celne, musi być odznaczony znakiem wodnym. Papier „reparacyjny" z Niemiec, dostarczany

Francji jako odszkodowanie wojenne, wpuszczony będzie do Francji po zniżonej stawce celnej. Fabrykanci papieru na to przystali.

Na ponownem zebraniu wydawców gazet i fabrykantów papieru, na którem był też obecny sprawozdawca wydziału celnego francuskiej izby deputowanych, oświadczył przewodniczący stowarzyszenia francuskich wydawców gazet i dyrektor wydawnictwa „Echa de Paris", p. Simond, że prasa codzienna przyrzekła była prezesowi ministrów, że krytykować nowej taryfy celnej nie będzie, jeżeli rząd francuski nie będzie podkopywał bytu materjalnego gazet. Nowe rozporządzenie celne narusza jednakże interesy gazet francuskich, wobec czego prasa francuska na całej linji zwalczać będzie nowy projekt celny.

Fabrykanci papieru we Francji wobec takiego stanowiska stowarzyszenia wydawców gazet wzywają prezesa ministrów ażeby spowodował prasę do zaniechania zapowiedzianej walki, inaczej bowiem fabrykanci papieru w wszelki możliwy sposób, czy to przez wykłady publiczne, plakaty i tym podobne sposoby uświadamiać będą obywateli kraju o tem, że dzienniki francuskie ponad interes ojczyzny stawiają swój własny".

Spór o tańszy papier gazetowy, jak słychać, dotychczas nie został zaniechany. Zatarg wydawców gazet z fabrykantami papieru gazetowego trwa nadal. Kto zwycięży — przewidzieć trudno.

## Z przemysłu papierniczego w Niemczech.

Jak z Niemiec donoszą, to w przemyśle papierniczym panuje do pewnego stopnia zadowolenie. Produkcja papieru nie zmalała, owszem wzrasta, mianowicie produkcja papieru drzewnego i tanich papierów bezdrzewnych. Pokup na te papiery jest ożywiony. Pokup papierów przednich oraz papieru pakowego atoli niezupełnie dopisuje. Tendencja słabnie.

Gorzej o wiele jeszcze kształtuje się zbyt papieru za granicę. Handel zagraniczny kuleje dotkliwie.

Stosunkowo niezadawalające położenie panuje także w dziedzinie przemysłu kartonaży.

Ceny za papier naogół nie uległy zmianie, za niektóre papiery zyskuje się nawet wyższe ceny. Znacznie atoli zniżono ceny za papiery sprzedawane zagranicy, co tem dotkliwsze dla przemysłu papierniczego w Niemczech, gdyż ceny za drzewo papierówkę, za odpadki papierowe i szmaty stale wzrastają. To też w kołach fabrykantów papieru ogólnie słyszy się skargę na wzrastające ceny za surowce, których wyrównać nie można wyższemi cenami za produkt przemysłu papierniczego.

A do tego wszystkiego przyłącza się silna, dotkliwa konkurencja skandynawskiego przemysłu papierniczego.

## Z przemysłu papierniczego w Grecji.

Współczesny przemysł papierniczy w Grecji składa się z dziesięciu fabryk papieru, które przeważnie produkują papier pakunkowy i kartonaże rozmaitej wartości; fabryki te pracują, razem wziąwszy, o sile 1500 koni i zatrudniają 550 robotników.

O znajdujących się po całym kraju licznie rozstrzelonych fabrykach kartonaży i wyrobów z papieru oraz drukarniach brak statystycznych danych, stąd nie można o ich zdolności wytwórczej i produkcji podać ścisłych liczb. Wartość produkcji rocznej fabryk kartonaży w Grecji ocenia się obecnie na 25 miljonów drachm.

Produkcja papieru i kartonaży wynosiła 1925 r. 3300 tonn o wartości 20 635 000 drachm, a 1926 r. 3000 tonn o wartości 20 000 000 drachm.

Grecja nadal jest skazana na dowóz papieru zagranicznego. Ile papieru zagranicznego sprowadzono w 1926 r., grecki urząd statystyczny jeszcze nie podał, atoli w 1925 r. sprowadzono 12 384 tonn papieru, za który zapłacono 102 miljony drachm (1914 r. 8412 tonn, za które zapłacono 6,9 miljonów drachm) i 2168 tonn kartonu, za które zapłacono 12 miljonów drachm.

## Ograniczenia wydania pozwoleń przywozowych.

Centralna komisja przywozu postanowiła zmienić dotychczasowe metody reglamentacji importu w tym kierunku, aby z pozwoleń na przywóz mogły korzystać tylko te firmy, które stale zajmują się importem poszczególnych towarów. W ten sposób liczba importerów zostanie znacznie ograniczona.

Postanowienie centralnej komisji przywozu dotyczy przedewszystkiem tych wszystkich, którzy dorywczo zajmują się przywozem i na pewien tylko czas, zależnie od danej konjunktury. Uchwała ta odnosi się także do firm nowopowstających. Nowe zarządzenie ureguluje stosunki panujące w dziedzinie pośrednictwa i usunie handel pozwoleniami przywozowemi, które uzyskują różne związki i spółdzielnie.

Centralna komisja przywozowa stwierdziła, że firmy starające się o zezwolenie na import towarów reglamentowanych, bardzo często określają zbyt nisko wartość zamówionych artykułów, co zmusza Min. Handlu i Przemysłu do uzgadniania podanych wartości z zestawieniami przeciętnych cen.

Tego rodzaju postępowanie wymaga dodatkowych zeznań i różnych wyjaśnień, przyczyniających się do opóźnienia załatwienia sprawy.

Importerzy winni zatem we własnym interesie podawać istotne wartości sprowadzanych towarów i ułatwić pracę komisji, która tem samem będzie mogła szybko uwzględniać napływające podania.

## Kongresy i Zjazdy na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Usilnem dążeniem kierownictwa Wystawy będzie ściągnąć do Polski i na Wystawę jak największą ilość kongresów i zjazdów międzynarodowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych z uznania godną gotowością przyrzekło w tej mierze jak najdalej idącą pomoc przez swe placówki zagraniczne. Jeżeli jednakże akcja ta ma być postawiona na odpowiednim poziomie i zostać uwieńczona pomyślnym skutkiem, winny się nią zainteresować już dzisiaj odnośne czynniki naukowe, społeczne, artystyczne itd. Przygotowanie kongresów i zjazdów wymaga nieraz kilkoletnich przygotowań, to też najwyższy czas, żebyśmy się do tej sprawy zabrali z całą energją. Wobec tego kierownictwo Powszechnej Wystawy Krajowej prosi na tej drodze zainteresowane czynniki, by zechciały sprawę tę bezzwłocznie u siebie rozpatrzeć i przesłać nam łaskawie swe propozycje.

Nie potrzeba wskazywać na to, jak ważnym i istotnym wprost czynnikiem będą kongresy i zjazdy dla Powszechnej Wystawy Krajowej, która ma być przecież nietylko areną dla pokazów wytwórczości naszej, lecz także akademją dla narodu polskiego.

## Warunki konkursu na projekt godła Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929

1. Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej rozpisuje niniejszem konkurs na projekt godła Wystawy. Udział w konkursie mogą brać wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Treścią zadania konkursowego jest symboliczne uplastycznienie idei Powszechnej Wystawy Krajowej w możliwie najprostszej i dla szerokiego ogółu przystępnej kompozycji. Uwzględnić należy przytem, że P. W. K. obejmować będzie całokształt twórczości narodowej, a więc kulturę i sztukę, gospodarstwo narodowe, oraz opiekę społeczną i wychowanie fizyczne.

3. W technice wykonania godło powinno nadawać się zarówno dla grafiki jak również i rzeźby (płaskorzeźby) i do reprodukowania w dowolnej skali.

Projekt godła winien być podany na kartonie o wymiarach 0,30 × 0,30 m, przyczem co do techniki wykonania jak również doboru kolorów i ich ilości pozostawia się swobodę konkurującym.

4. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 1 sierpnia 1927 r. godz. 12 w południe, przyczem dla zamiejscowych miarodajną jest data stempla pocztowego przesyłki.

Prace konkursowe winny być nadesłane pod adresem: Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W załączonej kopercie zapieczętowanej należy podać nazwisko i adres autora.

5. Jako nagrodę za względnie najlepszą pracę Dyrekcja Wystawy wyznacza sumę pięciuset zł, która to suma będzie bezwarunkowo wypłacona. Pozatem przewiduje się zakup conajmniej dwóch projektów dobrych po 200 zł za projekt.

6. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najdalej w ciągu dwóch tygodni od wyżej naznaczonego terminu.

7. Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością Dyrekcji P. W. K., która ma prawo użyć je według swego uznania.

Nienagrodzone prace zwraca się autorom.

8. Skład Sądu Konkursowego stanowią pp.:

1. dr. Gumowski, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, Poznań,
2. redaktor Kucik, kierownik Wydziału Propagandy P. W. K., Poznań,
3. prof. Maszkowski, dyrektor Szkoły zdobniczej, Poznań,
4. architekt Müller, Warszawa,
5. radca Ruciński, architekt, Poznań,
6. radca Sławski, architekt, Poznań,
7. dyr. Warchałowski, Warszawa.

9. Wszystkie prace kokursowe będą wystawione po rozstrzygnięciu konkursu w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu, a wynik konkursu będzie ogłoszony w prasie.

**Zarząd**
**Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929.**

## Notatki

**Konkurs na dostawę papieru.** Główny Urząd Statystyczny ogłasza konkurs na dostawę 10.000 kg papieru kancelaryjnego bezdrzewnego 75 gr w formacie 85 × 110 cm.

Termin dostawy 20 sierpnia r. b.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z dołączonym kwitem na złożone w odnośnej Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, należy przesyłać do Kancelarji Urzędu w Warszawie — Aleje Jerozolimskie 32 — w terminie do dn. 20 lipca r. b. (M. P. 154.)

**Możność eksportu papieru z Polski.** Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje nam, co następuje:

Firma z Beyrouthu pragnie nawiązać stosunki z firmami polskiemi, które chcą eksportować do Syrji papier.

Firma rumuńska chce importować z Polski w większych ilościach papier.

Firma z Bułgarji pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami polskiemi, wyrabiającemi karton i papier pakowy.

**Walne zgromadzenie** akcjonarjuszy f-my „Altesse-Wisła" fabryka tutek i bibułek papierosowych Spółka Akcyjna w Krakowie odbędzie się dnia 25 lipca 1927 r. o godzinie 4 po południu w lokalu firmy w Krakowie, ul. Długa 17.

**Podatki w lipcu.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat., i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2. do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał pierwszy 1927 r., w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

3. wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni p odokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

**Zaliczki na podatek obrotowy.** Przedsiębiorstwa handlowe, obowiązane udowodnić sprzedaż hurtową księgami handlowemi, będą opłacać miesięczne zaliczki na podatek przemysłowy za r. 1927 na podstawie obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu, natomiast samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw — kwartalne zaliczki na podstawie rzeczywistego obrotu, jako przedsiębiorstwa nowopowstałe. Urzędy skarbowe zostały upoważnione do obniżania zaliczek na rok 1927 od przedsiębiorstw skupu zawodowego do połowy tej części obrotu, która w roku 1926 była opodatkowana według stawki 2 proc.

**Nowy sposób ściągania roszczeń pieniężnych.** W numerze 60 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów, wprowadzając instytucję t. zw. zleceń pocztowych. Zlecenie pocztowe służy do ściągania roszczenia pieniężnego za pośrednictwem Urzędu pocztowego, któremu poručza się ściągnięcie roszczenia za pomocą listu zleceniowego albo kartki zleceniowej. Za pomocą jednego listu zleceniowego można poruczyć ściągnięcie kwoty do wysokości 100 złotych, a tylko, gdy kwota zlecenia ma być przekazana za pomocą blankietu nadawczego P. K. O., — do wysokości 10 000 zł. Jeżeli jednak dokumentem wierzytelnościowym jest weksel, który w razie nieuzyskania zapłaty ma być zaprotestowany, zlecenie w żadnym razie nie może przewyższać 1000 zł. Za pomocą kartki zleceniowej można poruczyć ściągnięcie kwoty najwyżej 100 zł. Listy zleceniowe muszą być nadane jako listy polecone i opłacają ponadto znaczkami drobną należytość manipulacyjną. Jest to bardzo wygodny sposób ściągania szczególnie drobnych roszczeń pieniężnych.

**Postępowanie upadłościowe** nad majątkiem kupca Izaka Hemerlinga, handel papieru i przyborów piśmiennych, w Królewskiej Hucie, Ligota Górnicza 2, ogłosił w dniu 28 czerwca br. Sąd Powiatowy w Królewskiej Hucie.

Zarządcą masy upadłościowej mianowany został p. Wincenty Zaręba w Królewskiej Hucie.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 26 lipca 1927.

Zebranie wierzycieli odbędzie się 29 lipca br. o godz. 10-tej przed południem.

## Rozmaitości

**Król książek.** Każdy miłośnik książek, który opanowany jest namiętnością ich gromadzenia, uważany jest zwykle przez bliźnich za dziwaka. I rzeczywiście należy przyznać, iż nieraz taki bibljofil w pogoni za swojemi książkami lub wśród obcowania z niemi zapomina o świecie całym i staje niejako poza nawiasem życia społecznego czy narodowego. Historja bibljofilji zawiera wiele takich przykładów.

Jednym z najoryginalniejszych bibljomanów — ukazało się o nim obecnie bardzo ciekawe dzieło — był włoski uczony Antonio Magliabecchi. Urodził się w 1633 r. we Florencji jako syn ubogich rodziców. Zrazu uczył się złotnictwa, ale nie mógł jakoś przywiązać się do tego zawodu. Od dzieciństwa kochał książki i zajmował się historją literatury. Ponieważ posiadał znakomitą pamięć, potrafił już jako młody człowiek zdobyć wiedzę wprost imponującą, która umożliwiła mu wymianę myśli z największymi uczonymi ówczesnymi. Utrzymywał z nimi stale stosunki listowe i dzięki swej erudycji cieszył się wielkiem poważaniem. Z nazwiska Antoniusa Magliabecchus ułożono nawet anagram: Is unus Bibliotheca magna — ten jeden to wielka bibljoteka.

Fargiono wydał w 1745 r. listy uczonego w pięciu ogromnych tomach. W roku 1673 mianował go książę Cosimo III swoim bibljotekarzem.

O niezwykle dziwacznem życiu tego oryginała zachowało się wiele zajmujących szczegółów. W roku 1692 odwiedził go Henryk Bartsel i tak później opisał wrażenia swoje: „Wreszcie zaprowadził mnie do swej bibljoteki. Dziwnie tam wyglądało. Nigdy jeszcze nie widziałem tak straszliwego nieładu. Człowiek ten żyje zupełnie samotnie, nie ma żony ani służby, jedzenie przyrządza mu kto ze sąsiadów. W jego domu (przy ulicy della Scale, za kościołem dominikańskim), znajdziesz tylko książki. Pozatem ujrzysz tam stół, sześć krzeseł (na których zresztą leżą książki) i materac, na którym uczony sypia.

Już w sieni sterczą ogromne stosy książek, sięgające niemal po powałę. Tylko wąskie przejście pozwala przedostać się przez ten mur zakurzonych tomów. Podobny porządek widać w innych ubikacjach, Stajnia jest pełna książek. Na podwórzu znajduje się studnia, jej cembrowina pokryta książkami. Arzecz najciekawsza, że w tym potwornym chaosie orjentuje się król książek doskonale i potrafi natychmiast odnaleźć potrzebne dzieło.

Posiada zwykle niewielką sumę pieniędzy, ponieważ wszystko niemal wydaje na książki. Gdy zjawia się żebrak, Antonio mówi doń: Pieniądze leżą na stole, weź sobie, ile ci potrzeba! Książę bardzo go lubi, a kiesa jego stoi dlań stale otworem, ale Bagliabecchi nie dba o pieniądze, chyba że chodzi o nabycie jakiejś książki. Jedynym jego nałogiem jest używanie tabaki. To też ogromny jego nos wygląda jak zadymiony komin.

Inny podróżnik pisze o nim: „Magliabecchi jada niewiele, a śpi tylko trzy do czterech godzin. Pozatem dzień cały spędza na studjach i na pisaniu listów. Najchętniej i niemal wyłącznie żywi się jajami. Pamięć posiada wspaniałą i wprost zadziwiającą. Niechętnie odnoszą się doń jezuici, których nie znosił zawsze. Jego wygląd zewnętrzny jest pożałowania godny. Jego paznokcie dosięgają zdumiewającej długości, a koszule zmienia chyba raz do roku, bo ich kolor jest wprost zatrważający. Najznakomitsi mężowie zwracają się doń z prośbą o rozmaite informacje, wskazówki i rady. Magliabecchi stale umie udzielić odpowiedniej wskazówki. Sypia czasem w odzieży."

Ten niezwykły dziwak zachorował ciężko w roku 1708. Wówczas książę Ferdynand ulokował go w swoim pałacu pod troskliwą opieką lekarzy i służby. Ale uczony nie czuł się tam widocznie zbyt dobrze, uciekł bowiem niebawem do swojej samotni. Tam przebywał jeszcze czas jakiś. Złamany zupełnie wiekiem i chorobami, wstąpił do klasztoru i oddał swoją bibljotekę do użytku publicznego.

Po jego śmierci połączono ją z bibljoteką książęcą. Król książek umarł 2 czerwca 1714, licząc lat siedmdziesiąt dziewięć.

**Ogłoszenia:** 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.**

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70